

POLAK wychodzi w ponie-
działki, środy i piątki,
SKARBIEC — na
początku każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Admini-
stracji w Paryżu:

POLAK

1-bis, av. Kléber — Paris
Tel.: Passy 13-68

POLAK

(LE POLONAIS)

Dodatek miesięczny: SKARBIEC



POLAK wraz ze SKARBCEM
kosztuje:

kwart. 3 fr.; półrocznie 6 fr.

Zagranicą:

kwart. 5 fr.; półrocznie 10 fr.

Numer poszczególny 10 ct.

Dla żołnierzy i jeńców:

kwart. 1 fr. 50; półrocz. 3 fr.

OGŁOSZENIA kosztują:
2 franki za wiersz drob. druku

PRZYCHODZI DO WAS "POLAK"...

Przychodzi do Was "Polak", przychodzi, żeby Wam mówić o Polsce, przychodzi, żeby Was zagrzewać do służenia Polsce, do służenia jej wszystkim — duszą i ciałem, myślą i ciałem.

W tych kilku słowach wypowiadamy, co "Polak" uważa za swoje zadanie, za swój obowiązek obywatelski wobec Was, Żołnierze polscy, wobec Was, Jeńcy i Robotnicy Polacy, i wobec Was wszystkich, Rodacy, rozsiadani tu w obcych, acz przyjacielskich krajach.

Będzie Wam "Polak" przede wszystkim mówił o Polsce. Wszakżeż wszystko, co tam się dzieje, to nasze, — nasze z krwi i kości, nasze z umiłowań i tęsknot, nasze z radości i cierpień, nasze z wysiłku i trudu, nasze z pracy owoców i czoła potu, nasze z chłodu i głodu. To Polska nasza, ukochana, jedyna, — jedyna i jedna, czy tam, gdzie ojczyzna naszej bije serce gorące, serce krwawiące a przecież silne, niezłomne — Warszawa; czy tam, gdzie dumny króluję Wawel, lub czuwa na kresach polski Lwów; czy tam, gdzie wiernie przy Polsce trwa Wilno; lub tam nad Wartą, nad Odrą, nad Bałtykiem, gdzie dziecko skatowanymi dłońmi polskiego broni pacierza, gdzie włościanin zwycięsko stawia czoła krzyżakom, co go przemocą z ojczyznej wygnać chcą gleby, gdzie ogół polski zwarty jak mur przeciw nawale germańskiej i jedno tylko zna hasło: stać i trwać!

O wszystkim, co się tam w kraju dzieje, będzie Wam mówił "Polak". Tak samo będzie Wam donosił o wysiłkach i zabiegach rodaków naszych w Ameryce, którzy, choć tak oddaleni od kraju ojczystego, o nim dziś jeno myślą i o jego wyzwoleniu.

A przytem wszystkim będzie "Polak" służył wyłącznie ogólnej sprawie narodowej, pozostawiając zupełnie na uboczu sprawy partyjne, klasowe i osobiste. Nie dzisiaj czas na nie! Dzisiaj trzeba wszystkie zestrzelić wysiłki, przyczyniając się do tego, by z rąk wrogów, z rąk Prusaków i Austryjaków wydartą została Polska, by ziemię naszą połączone zostały w jedną całość, tak, ażeby wszyscy Polacy, jak Bóg przykazał, jedną stanowili rodzinę, w jednym, własnym, niepodległym państwie.

Ażeby to się stać mogło, do tego potrzebny jest zwycięstwo narodów sprzymierzonych: Francuzów, Anglików, Włochów i Amerykanów. Dla tego będzie "Polak" trzymał stanowczo z tymi dzielnymi i o wolność walczącymi narodami przeciwko ciemnościom Polski.

Zwycięstwo sprzymierzeńców będzie ułatwione, jeżeli każdy z nas spełni swój obowią-

zek, czy to żołnierz, czy robotnik, czy inny pracownik. Tego wymaga od nas ojczyzna. Do tego będzie Was zagrzewał «Polak».

Ściskając Wam dłoń bratnią, ślubuje Wam «Polak», że zawsze wierny pozostanie sztan-darowi, na którym wypisano: «Z Bogiem za wolność i niepodległość całej Ojczyzny!»

Marjan Seyda.

TRZECI MAJA

I znowu, wśród huku armat i szczęku zbroi, zbliża się ku nam dzień wielki, dzień święta narodowego: Trzeci Maja!

Zaprawdę święta narodowego, narodowego tryumfu. Trzeci Maja roku 1791 przyniósł nam wielkopomne dzieło naszej Konstytucji Polskiej.

Jedna jedyna Anglja zdołała nas pod tym względem wyprzedzić. Nim jeszcze rewolucja francuska dała właściwe owoce, naród polski bez krwi rozlewu zaprowadził u siebie nowy porządek rzeczy, zrywający z dawnym ustrojem jednostronnych przywilei szlacheckich i powołujący młode warstwy społeczne do obywatelskiej współpracy i do obywatelskich praw. Że pod tym względem tak wyprzedziliśmy innych, to nasza chluba, to nasza дума.

A stało się to w chwili strasznej. Wrogowie nasi ościenni już byli dokonali jednego rozbioru Polski, gotując się w skrytości do drugiego. Wówczas to właśnie dzwignął się naród, wówczas to kwiat jego najlepszy wydał z serca miłującego i z światłego umysłu przełomową reformę narodową. Czteroletni Wielki Sejm, twórca Konstytucji, nie ograniczył się do powołania do życia obywatelskiego młodych, szerszych warstw społeczeństwa, lecz równocześnie wzmocnił zachwianą władzę królewską, zaprowadził ład w ustawodawstwie, postanowił wzbogacić skarb państwowy i pomnożyć wojsko, ulepszył szkolnictwo i pchnął naród wogóle na nowe tory, które były musiały przywrócić Polsce dawną jej świetność.

Były musiały..., gdyby ościenni grabieżcy nie byli postanowili zapobiec temu za wszelką cenę, by się Polską podzielić do reszty i wymazać ją z karty wolnych narodów. Cię którzy pierwszy rozbiór «uzasadnili» tem, że «Polska nierządem stała», — nierządem, który obcy przeważnie do niej wnieśli, — ci sami teraz, gdy Polska światu całemu dała wzór żywności i zdrowia państwowego, narzucili jej nowe kajdany i podwójnie i do reszty ją rozszarpali.

Tak mówią dzieje. Nauka z nich dla nas ta, że spocząć nie możemy, póki Polska wyzwoloną

nie zostanie z wrogię najazdu, póki nie stanie silną mocą i zwartością wewnętrzną oraz posiadaniem wszystkich swych ziem, by móc się ostać wobec zachłannych sąsiadów i rozpocząć nowe, wolne życie, w myśl wielkich dążeń wielkiej Konstytucji Trzeciego Maja.

M. S.

Z CAŁEJ POLSKI

Nowy rozbiór Polski

ZAMIARY PRUS. — Wiadomo, że Prusy nie kryły swych chęci zagarnięcia najbogatszej i najlepiej zagospodarowanej zachodniej części Królestwa Polskiego. Niemcy wiedzieli jednak, że każda próba wykonania tego zamiaru spotka się z najbardziej ostrym odporem ze strony polskiej i dlatego to czekali aż do tej chwili, gdy już nie potrzebują prowadzić wojny na wschodzie, gdy w Finlandji i w Inflantach, w Kurlandji, na Litwie i na Ukrainie mogą gospodarować, jak u siebie w domu. Zaufani w swej potędze, której jedynie Polska się opiera, postanowili przystąpić do nowego rozbioru naszej Ojczyzny. W sejmie pruskim zapowiedział minister rolnictwa, że przez zamierzone «poprawienie granicy» liczba Polaków w Prusiech znacznie się zwiększy, a gazety niemieckie wymieniają nawet miasta, które odejść mają do Prus. Żeby zaś uprzedzić i złagodzić wybuch powszechnego oburzenia w Polsce, Prusy obiecują, że po przeprowadzeniu nowej granicy, poręczą Polsce niepodległość. Wiemy coś o tem. Pamiętamy, że po pierwszym rozbiórze, trzy mocarstwa zaręczyły nietykalność pozostałych ziem polskich; były one nietykalne aż do drugiego rozbioru. W traktatach drugiego rozbioru, znowu, Rosja i Prusy poręczyły Polsce niepodzielność tego, co jej zostało i była ta okrojona Polska niepodzielną całe dwa lata, do ostatniego rozbioru. Taką samą niepodzielnością próbują Niemcy pocieszyć nas dzisiaj.

Co Niemcy naprawdę myślą o niepodległości i niepodzielności Polski, pokaże dokument następujący.

MEMORJAŁ KRÓLEWIECKI. — „Taegl. Rundschau” zamieszcza memoriał, wniesiony do cesarza Wilhelma przez izbę handlową w Królewcu. Memoriał brzmi:

Dotychczasowe doświadczenia przekonały nas, że niezawisła Polska nie będzie szczerym przyjacielem państwa niemieckiego, ani w chwilach ważnych pewnym sprzymierzeńcem. Niezaspokojone jej chęci zwracają się ku morzu. Królewiec i Prusy wschodnie, te kraje starej niemieckiej kultury, staną się ich wytrwałym celem. I nie należy spodziewać się, by państwo

polskie bez odpowiedniego nacisku prowadziło zgodną z naszymi interesami politykę gospodarczą i handlową. Jak klin będzie ono wbite między Prusy Wschodnie i najbardziej ważne kraje b. państwa rosyjskiego. Jego koleje i drogi wodne panują nad dostępem do Ukrainy. Bez polskiego obszaru nie można z powrotem nawiązać, utwierdzić i rozszerzyć naszych stosunków handlowych z Ukrainą, a te dla Prus wschodnich są konieczną potrzebą, na nich w czasie pokoju w wielkiej mierze polegał rozkwit handlowy Królewca. Przykra polityka polskich cel i taryfy kolejowej może przecież zawsze zgotować dla ruchu przewozowego poważne przeszkody. Upraszamy więc Jego cesarski i królewski majestat, by obroną naszą zabezpieczyć na drodze oddzielenia od b. rosyjskiej Polski takich części, które jedynie dać mogą strategiczne zabezpieczenie wschodnio-pruskiej granicy południowej i mogą zmusić Polaków, by prowadzili swoją politykę handlową w przyjaznym dla Niemiec znaczeniu.

CHCĄ NIETYLKO POLSKIEJ ZIEMI, LECZ TAKŻE POLSKIEJ DUSZY. — Mało Niemcom tego, że zagrabią nam najpiękniejszy szmat ziemi, resztę zaś będą utrzymywać w najściślejszej od Rzeszy zależności. Chcą, aby Polacy ich kochali, aby się stali Prusakami z całego serca. Wiceprezes « Ostmarkverein », radca Wagner, jeden z największych hakatystów, tak pisze:

« My potrzebujemy całkowitego dowodu (vollgültiger Beweis) zmiany umysłów Polaków. Polacy muszą nam złożyć dowód, że się zmieni (dass sie umgelernt haben), że po utworzeniu państwa polskiego pogodzili się z faktami historycznymi. W tym względzie koniecznym jest przede wszystkim, żeby król polski i konstytucyjna reprezentacja państwa polskiego zadeklarowali bezwarunkowe zrzeczenie się pruskich dzielnic, ślubując za siebie i za wszystkie czasy, że szanować będą obszar i granice państwa niemieckiego. Ale takie urzędowe zrzeczenie się nie jest jeszcze wystarczające, aby nas przekonać o zmianie ich wewnętrznego usposobienia. Musimy widzieć czyny, które jasno nam ukażą, że ogół Polaków otwarcie i uczciwie zrzeka się oderwania pruskich dzielnic, i że pruscy Polacy nie chcą już być więcej obywatelami państwa na wypowiedzeniu, tylko dobrymi Prusakami, że wiernie trzymają z państwem pruskim, które im zabezpiecza opiekę i dobrobyt. Ich prasa będzie musiała obrać zupełnie inny ton, oni sami nie będą się, jak to dotąd było, odgraniczać od Niemców, nie będą się już organizowali w Prusach jako odrębna jednostka ludowa, nie będą tworzyli rodzaju państwa polskiego w Rzeszy niemieckiej, tylko będą musieli z dobrą woli, otwarcie i przyjaźnie obcować z Niemcami, z którymi tę samą mają ojczyznę, ten sam kraj rodzinny.»

ZIEMIE, KTÓRE PRUSY CHCĄ ZAGARNAĆ. — Można już dziś z niejaką pewnością powiedzieć, że nowa granica Prus ma biec na wschód od Warty i Skrwy aż do granicy Prus Wschodnich i Zachodnich. Mają więc Prusy zagarnąć Zagłębie Węglowe i pozbawić w ten sposób Polskę własnego węgla: dalej najbogatsze, rolnicze i przemysłowe okolice: część gub. piotrkowskiej, prawie całą gub. kaliską, dwa powiaty warszawskiej (nieszawski i włocławski) i dwa powiaty płockiej (lipnowski i rypiński). Razem przeszło 20.000 kilometrów

kwadratowych; 2.400.000 mieszkańców, czyli 1/6 obszaru i 1/5 ludności Królestwa.

Dziś już gazety pruskie donoszą, że te ziemie są niewiele warte, ludność rzadka, a większych miast wcale niema; np. Częstochowa ma tylko 45.000 mieszkańców, a Sosnowiec — 10.000!

I znowu przypomina się pierwszy rozbiór Polski, kiedy to Fryderyk II, postanowiwszy zagrabiec Prusy Zachodnie, głosił na wszystkie strony, że to kraj zrujnowany, wyludniony, prawie pustynia. Jednocześnie zaś pisał do brata: « Robię doskonały interes, Prusy Zachodnie — to kraj piękny i bogaty; mimo to głoszę, że to nie jest warte, żeby usnąć podejrzliwość i nie budzić zazdrości.»

Mamy mocną wiarę, że Prusom nietylko nie uda się wykonanie zamiarów, któreby całą Polskę oddało w niewolę niemiecką, ale że będą musiały oddać Polsce to wszystko, co jej wiarołomstwem, zdradą i gwałtem wydarły.

Nowy rząd Królestwa Polskiego

Prezes rady Ministrów, p. J. Steczkowski, zatrzymał zarządzanie ministerjum skarbu. Poza tem skład nowego rządu jest następujący: minister sprawiedliwości — p. Józef Higersberger;

minister spraw wewnętrznych — p. Jan Stecki;

minister oświaty — p. Antoni Ponikowski;

minister rolnictwa — p. Stanisław Dzierzbicki;

minister handlu i przemysłu — p. Bohdan Broniewski;

minister zdrowia publicznego i ochrony pracy — p. Witold Chodźko.

Prócz tego mianowany został ks. Janusz Radziwiłł — kierownikiem departamentu Stanu, do którego należą stosunki polityki zagranicznej, oraz ks. Franciszek Radziwiłł — kierownikiem departamentu wojkowego.

Wiadomo, że Niemcy nie pozwolili na utworzenie ministerjum spraw zagranicznych ani ministerjum wojny.

Wybory do Rady Stanu

Wybory do Rady Stanu dały większość (prawie 3/4) Kołu Międzypartyjtnemu, t. j. tym, co są stanowczo przeciwni wszelkiej zgodzie z państwami centralnymi. Zwolenników zgody przeszło niewielu, a i ci przeważnie są umiarkowani i wyszli z wyborów jako przedstawiciele mniejszości odnośnych okręgów. Wybory byłyby jeszcze lepiej wypadły, gdyby nie to, że polscy socjaliści i zbliżone do nich grupy wstrzymały się od udziału, chcąc zaznaczyć swoje nieprzejednane względem Niemiec stanowisko.

Chłopi ukraińscy wymordowali trzy szwadrony polskich ułanów

Od osoby, przybyłej z Podola, otrzymał «Kurjer Lwowski» następujące informacje, które podajemy na odpowiedzialność owej osoby i «Kurjera Lwowskiego». Na wszelki wypadek podkreślamy, że wiadomość ta na razie prywatna i nie znalazła jeszcze potwierdzenia.

W Winnicy koło Niemirowa i sąsiednich wsiach na Podolu kwaterowały cztery szwadrony ułanów z korpusu Michelisa w sile około 600 ludzi. W ostatnich tygodniach znalazł się oddział ten w krytycznym położeniu z powodu braku środków żywności i postanowił żywność zarekwirować, płacąc gotówką.

Mimo, że ofiarowano wysokie ceny, krańcy odpowiedzieli odmownie i zebrałszy się w gro-

madzie, liczącej 6.000 osób, uzbrojeni w cepy; widły, karabiny maszynowe i kulomioty, napadli w dniu 13 kwietnia na trzy szwadrony ułanów i znieśli je zupełnie.

Ułani bronili się z niezwykłą odwagą i zaciekłością, strzelali dopóki starczyło ładunków, wreszcie nawiązali pertraktacje z ukraińcami, złożyli broń, poczem tak zwani kozacy mieli ich jako jeńców, konwojować do Winnicy.

Wówczas ukraińcy rzucili się na bezbronnych i wibili ułanów dwóch szwadronów do nogi.

Roznamiętnione kobiety rzucały się na mordowanych, zdzierały z nich mundury i rannym wyklówały oczy.

Na pomoc nieszczęśliwym towarzyszom ruszyli ułani trzeciego szwadronu, którzy rychło podzielili los tamtych.

Pewną ilość ciężko rannych przywieziono do Niemirowa i złożono w szpitalach. Ludność wywlokła ich stamtąd i dobijała na ulicach.

Przechodzenie własności w zaborze pruskim w ręce polskie

Hakatystyczny «Posener Tageblatt» skarży się w następujący sposób na wykupywanie przez Polaków nieruchomości z rąk pruskich:

« W mieście Poznaniu n. p. niedawno wielką nową kamienicę przy ulicy Rycerskiej nr. 36 (w której jest skład mebli Dümkego) pp. Bernard Peyser i Karol Deetz sprzedali Drukarni i Księgarni św. Wojciecha.

W Prusach Zachnich w ostatnim czasie następujące majątki przeszły z rąk niemieckich w polskie: Blochowiak nabył Goryń pod Chelmem (około 200 mórg) za 1.250.000 mk.. Ornasz nabył 400-morgowy folwark Rakowice pod Kwidzynie za 250.000 mk., a Roman Dybowo pod Kowalewem (760 mórg) za 500.000 marek.

Oprócz tego nabyli Polacy liczne posiadłości miejskie, o których w ostatnim czasie donosiliśmy, wiele, o których nabyciu jeszcze nie ogłoszono.

Sprzedaż własności niemieckiej w ręce polskie na kresach wschodnich, o które się toczy gorąca walka, jest zdradą wobec narodowości niemieckiej. Im silniejszą stała się pozycja Polaków przez pożalowania godny nowy rozwój, tem mniej winni pozycję Niemców osłabiać ich własni rodacy.

Prosimy naszych czytelników, aby na te sprawy mieli baczne oko i donosili nam o każdej sprzedaży niemieckiej własności miejskiej i wiejskiej i niemieckich składów kupieckich. Polacy, którzy nie podpisali pożyczki wojennej, lecz zatrzymali swoje pieniądze, mogą łatwo nabywać posiadłości. Ale Niemcy nie powinni odcinać gałęzi, na której siedzą na wschodzie.

Zresztą domagać się trzeba umożliwienia tego, aby «Mittelstandskasse» w Poznaniu i «Bauernbank» w Gdańsku oraz podobne instytucje rozpoczęły znowu swoją działalność w celu wzmocnienia niemieckiej własności na wschodzie. Jeżeli rząd poważnie pragnie utrzymania niemieckości na wschodzie, ma obowiązek dbać przede wszystkim o utrzymanie niemieckiej własności. Także komisja kolonizacyjna powinna znowu energiczniej podjąć swoją działalność. Powody, które w czasie pokoju wewnętrznego były miarodawcze dla powstrzymania działalności w celu powiększenia i podtrzymywania własności niemieckiej, już dawno nie są uprawione».

Oczywiście, przeciwko polskiej pracowitości mają znowu walczyć kolonizacja, «Mittelstandskasse» i «Bauernbank» za pieniądze, płynące w znacznej mierze z polskich kieszeni w postaci podatków państwowych.

Drobne wiadomości

JAK NIEMCY PATRZĄ NA POLSKĘ. — Plemiona i narody, ciągnące się na karcie geograficznej długim pasem od zatoki fińskiej aż po ujście Dunaju, nazywają się teraz «Randvælker». Tak ochrzczono je w Berlinie. Do liczby ich mamy zaszczycić należeć również my, Polacy. «Randvælker» znaczy: ludy kresowe. W dawnej naszej Rzeczypospolitej kresy wschodnie, nieprzeorane jeszcze całkowicie piugiem cywilizacji, mieszczące w sobie t. zw. «dzikie pola», nazywały się «ukrainą». Teraz Polska zostaje «ukrainą» w stosunku do Rzeszy niemieckiej. Dzięki Bogu, że ma przynajmniej liczne towarzystwo. («Głos Narodu»).

KARA NA WARSZAWĘ. — Na warszawski magistrat nałożono karę 250.000 marek z powodu zajęć po ogłoszeniu układu pokojowego z Ukrainą w dniu 14 lutego. Mimo upomnienia nie zapłacił magistrat tej kary. Według «Kurjera Warsz.» niemiecki prezydent policji zawiadomił magistrat, że nałożona kara będzie ściągnięta z dochodów miasta, których zarząd znajduje się w ręku mocarstwa okupacyjnego.

ZAKAZ PISM WARSZAWSKICH W OKUPACJI AUSTRYJACKIEJ. — «Ziemia Lubelska» podaje następującą wiadomość z Piotrkowa: Dnia 1 kwietnia władze okupacyjne w Piotrkowie wydały zakaz sprzedaży pism polskich, wychodzących w okupacji niemieckiej Królestwa. Dotyczy to w pierwszym rzędzie oczywiście pism warszawskich.

Zakaz ten śnać stosowany jest i w Lublinie, bo od kilku dni dzienniki warszawskie nie są dopuszczane do naszego miasta.

LEGIONISTÓW BIORĄ DO WOJSKA AUSTRYJACKIEGO. — Legioniści przebywający we Lwowie poddani zostali przeglądowi. — Uznanych za zdolnych wcielono do pułku piechoty, przebrano natychmiast w mundury austrijackie i w ciągu kilkunastu godzin odesłano na front.

POLACY ZAGRANICĄ

Polacy na zjeździe anty-austriackim w Rzymie

W dniach 8-10 kwietnia odbył się w Rzymie zjazd przedstawicieli narodów, podlegających w całości lub w części panowaniu Austro-Węgień. W zjeździe brali udział Włosi, Polacy, Czesi, Rumuni, południowi Słowianie, niemniej Francuzi i Angliści. Uchwalono następującą rezolucję:

«Przedstawiciele narodów poddanych całkowicie lub w części panowaniu Austro-Węgień, Włosi, Polacy, Rumuni, Czesi i Słowacy oraz południowi Słowianie, uznali zgodnie za podstawę wspólnej działalności następujące zasady:

1. Każdy z tych narodów stwierdza swoje prawo do utworzenia, względnie uzupełnienia zjednoczonego państwa narodowego w celu uzyskania pełnej politycznej i ekonomicznej niepodległości.

2. Każdy z tych narodów widzi w monarchii austro-węgierskiej narzędzie panowania niemieckiego i przeszkodę zasadniczą do osiągnięcia urzeczywistnienia swych dążeń i swych praw.

3. Zjazd uznaje przeto konieczność wspólnej walki przeciwko wspólnym wrogom, póki każdy z tych narodów nie osiągnie całkowitej wolności i pełnego narodowego i państwowego zjednoczenia.»

Pierwotne brzmienie projektu rezolucji było skierowane wyłącznie przeciwko Austro-Węgrom, ale Polacy przeprowadzili w obradach przygotowawczych dodatek: «Austro-Węgry, narzędzie panowania germańskiego.» Ponieważ właśnie Niemcy są głównym wrogiem Polski, i sprawa polska ma szersze i donioślejsze znaczenie międzynarodowe od spraw narodów, zamieszkujących Austro-Węgry, przeto złożyli Polacy następujące oświadczenie odrębne:

«Naród polski, który w walce o swe zjednoczenie i o swą niepodległość dąży do wyzwolenia ziem polskich, wchodzących dziś w skład Austrii, głównego jednak swego wroga posiada w państwie niemieckim. Cała przyszłość Polski rozstrzyga się w walce przeciw Niemcom, nie tylko dla tego, że pod ich bezpośrednim panowaniem znajdują się ziemie rdennie i odwieczne polskie, ziemie, których posiadanie jest dla Polski niezbędnym warunkiem niezawisłości politycznej i ekonomicznej, które stanowią między innymi jej dostęp do morza, ale także dlatego, że głównym celem polityki niemieckiej jest nie dopuścić do zjednoczenia Polski i do utworzenia silnego państwa polskiego, któreby stanęło Niemcom na drodze do ujarznienia całej Europy wschodniej. Niemniej przeto Polacy łączą się całkowicie z ludami monarchii austro-węgierskiej w ich walce o zjednoczenie narodowe i niezależność. Polska widzi jeden z warunków swojej niezależności od Niemiec w wyzwoleniu z pod panowania niemieckiego wszystkich ludów Europy środkowej i wschodniej.»

Pozatem podano na zjeździe do wiadomości umowę Włochów z południowymi Słowianami. Dotąd był między nimi ostry zatarg o sporne ziemie nad Adryjatykiem. Teraz postanowiono, zatarg ten załatwić polubownie.

Zjazd w Rzymie, jak wogóle cały ruch anty-austriacki jest ważny dla tego, że osłabia wewnętrznie Austrię, to powolne narzędzie Prusaków. Zarazem uwydatnił zjazd w Rzymie, że interesowane narody nie chcą być już traktowane jako przedmioty cudzej polityki, lecz chcą przemawiać samodzielnie, na równi i w przymierzu z narodami aljanckimi. Ostatecznie jest ruch ten dla nas ważny szczególnie jeszcze z tej przyczyny, że kładzie podwaliny pod przyszłe stosunki Polski z Czechami i Rumunją, a także i z południową Słowiańszczyzną.

POLACY W AMERYCE

Odjazd ochotników

Jak donosi «Dziennik Związkowy», z marca, który nas teraz dopiero doszedł, żegnali Chicagowianie nowych ochotników do Armji Polskiej we Francji, odjeżdżających w liczbie kilkudziesięciu do obozu rekrutacyjnego. Przed odjazdem, żołnierze w towarzystwie gości, oficerów werbunkowych, oraz bawiącego wówczas w Chicago dr. Skarzyńskiego, prezesa Związku Sokołów Polskich w Ameryce i członka polskiej Komisji Wojskowej, spożyli wspólny obiad w restauracji Wawel. Podczas obiadu przemawiał dr. Skarzyński.

OD REDAKCJI

«POLAK» będzie wychodził raz w tygodniu w objętości 4 stron, a dwa razy w objętości 2 stron.

Numer niniejszy «POLAKA» nie zawiera jeszcze wszystkich działów, co tłumaczy się trudnościami technicznymi, zrozumiałymi w ciężkich czasach wojennych. Nadmieniamy przy tej sposobności, że «POLAK» będzie podawał wszystkie zawiadomienia urzędowe MISJI WOJSKOWEJ FRANCUSKO-POLSKIEJ i będzie wogóle informował czytelników o sprawach ARMJI POLSKIEJ WE FRANCJI.

OD ADMINISTRACJI

Kto pragnie otrzymać pewną liczbę egzemplarzy «POLAKA» i «SKARBCA» żeby je móc rozdać znajomym, niechaj nam o tem doniesie, a otrzyma je darmo. W ten sposób wyświadczy się przyszłej sprawie, której «POLAK» służy; w ten sposób powinien «POLAK» znaleźć się w ręku każdego żołnierza, jeńca, robotnika, kupca czy przemysłowca Polaka.

JAK ADRESOWAĆ LISTY DO «POLAKA»

Prosimy czytelników naszych, by zechcieli uważać przy pisaniu listów do «POLAKA» na rzecz następującą:

Adres nasz brzmi po francusku: **11^{bis}, avenue Kléber, Paris.** Jednakowoż należy różnicować i adresować listy dotyczące działu redakcyjnego:

«POLAK»,
Redakcja

poniżej: 11^{bis}, avenue Kléber — Paris podczas, gdy w sprawach przedpłaty, ogłoszeń w dziale inseratowym, numerów na agitację, i t. p., należy adresować:

«POLAK»,
Administracja

poniżej: 11^{bis}, avenue Kléber — Paris.

Z życia robotnika polskiego w Meklemburgji

Meklemburgja uchodziła i uchodzi nawet w opinii niemieckiej za kraj najwięcej zacofany. Opinia ta jest najzupełniej uzasadniona, gdyż kraj ten nie posiada dotychczas konstytucji, o ile chodzi o rządy wewnątrz kraju. Rządy sprawują trzy ciała polityczne, w których skład wchodzi wielki książę, posiedzieli dóbr rycerskich i delegacje miast. Rząd jest oczywiście w tych warunkach zupełnie bezsilnym, gdyż opierać się może jedynie na klasie ludzi posiadających, zwłaszcza klasy najpotężniejszej a równocześnie najwięcej konserwatywnej i wstecznej, to jest na warstwie posiedzieli dóbr rycerskich. Liczba ich wynosi w małym stosunkowo Wielkiem Księstwie Meklemburgkiem przeszło sześćset.

Obecnie jest w kraju pewna nadzieja, że stosunki zmienią się na lepsze, że kraj otrzyma wreszcie konstytucję. Stany uchwały bowiem

dotychczas budżet do dyspozycji Wielkiego księcia wzgl. jego rządu, nie troszcząc się o to, w jaki sposób pieniądze zużyto. W ostatnich jednak czasach zażądały stany zdania rachunku z użytych funduszy. Rząd wielkiego księcia oświadczył gotowość przychylenia się do ich życzenia, o ile dziedziczna reprezentacja narodu zamieni się w reprezentację wybieralną. Na tem tle powstał zatarg o konstytucję, tem zaciętszy, że żadna z stron ustąpić nie chce. Wszyscy spoglądają na Radę Związkową, oczekując od niej załatwienia sprawy w myśl nowoczesnych poglądów na ustrój państwa.

Łatwo zrozumieć, że w państwie rządzone w sposób powyżej określony nie może być mowy o prawach ludu w stosunku do klas zamożnych, szczególnie do klasy posiadzicieli dóbr rycerskich, dzierżących wyłącznie w swoich rękach pełnię władzy nad krajem. Ten stan rzeczy uważa się w Niemczech za plamę w dziejach życia konstytucyjnego.

Niestety i nas stosunki polityczne tego kraju zajmować muszą, gdyż w obrębie jego granic przebywa na robotach znaczna ilość polskiego ludu roboczego.

O losie tych braci naszych jest opinia mało poinformowana. Gazety niemieckie podawają od czasu do czasu wstrząsające obrazy o doli naszego ludu. Zapewne przypominają sobie czytelnicy opis jednej z gazet socjalistycznych, który obiegił całą prasę niemiecką i polską i wywołał uczucia wstrętu i oburzenia, kiedy to pewien właściciel dóbr rycerskich za karę, za drobną, z głodu popełnioną kradzież, przywiązał robotnika polskiego do drzewa i smagał własną ręką nagie ciało aż do krwi.

Robotnika tego ukarano pozatem bardzo poważną grzywną pieniężną.

Wypadków podobnych, mniej lub więcej zgroźnych, możnaby wyliczyć cały szereg. Świadczą one o samowoli meklemburskich panów, a uchodzą im zawsze bezkarnie, gdyż rząd na wszelkie do niego skierowane zale i skargi odpowiada stale, że wobec tych możnowładców jest bezsilny zupełnie.

Niedawno temu pewna dziewczyna z Galicji, a więc poddana państwa sprzymierzonego z Rzeszą Niemiecką, po pobyciu sześciolatnim, domagała się urlopu na wyjazd do Ojczyzny, by odwiedzić matkę ciężko chorą. Właściciel dóbr odmówił urlopu. Zwróciła się do konsula austriackiego w Lubec. Konsulat poczynił wszelkie starania, które spełzy jednak dotychczas na niczem wobec uporu pracodawcy. Dziewczyna mimo sumiennej pracy nie zasługiwała w oczach pana na to, aby po sześciu latach uzyskać kilkudniowy urlop celem ujrzenia może po raz ostatni swej chorej matki.

Nakładanie kar pieniężnych za byle przestępstwo jest tu na porządku dziennym. Nie potrzeba dodawać, jak dotkliwą stąd wobec lichych zarobków robotnicy nasi ponoszą stratę.

Zwiedzającemu tamtejsze strony nowy przedstawia się obraz nędzy. Wechodzi on do ochronki. Widzi gromadę dzieci nieśmiałych, jakoby obcych. Pyta pierwszą z brzegu dziewczynkę, może 12-letnią o nazwisko. Dowiaduje się że nazywa się «Cylińska». Biedna Zielińska, nie poznała dotychczas prawdziwego swego nazwiska. Inna znów podaje, że nazywa się Erika Laskowski. Nie wie o tem wcale, że ojciec jej jest Polakiem i że mówi po polsku. Dzieci nie uczą się w szkole religii wcale, bo Meklem-

burgja ma tylko szkoły protestanckie. W nauce przygotowawczej do spowiedzi św. księża przygotowują je w języku niemieckim, gdyż chodzą przeciw do «szkół niemieckiej».

WOJNA

Z frontu

PARYŻ, 29 kwietnia. — Po zaciętych bitwach na północ od rzeki Lys i w okolicach miasta Amiens, postępy Niemców zostały powstrzymane. Utracili oni zdobyte poprzednio pozycje w Villers-Bretonneux i po części miejscowość Hangard, których chwilowe posiadanie opłacili kosztem wielkich strat. Nie lepiej udało się im w okolicach miasta Ypres, gdzie opuścić musieli pozyskaną w podobnych okolicznościach wioskę Voormereele. W tej chwili panuje na wszystkich frontach względny spokój, który jednak niewątpliwie długo nie potrwa.

PARYŻ, 30 kwietnia. — Niemcy skierowali główne swe ataki przeciwko frontowi pod Ypres, rzucając w bój jedną dywizję po drugiej. Francuzi, Anglicy i Belgowie odparli wszakże wszystkie napady, zadając wrogowi ciężkie straty.

ZE ŚWIATA POLITYCZNEGO

Wilhelm przyjmuje protektorat Kurlandji

ZURYCH, 29 kwietnia. — Według prywatnej depeszy dziennikarza «Matin», na ostatniem posiedzeniu sejmu kurlandzkiego, naczelnik niemieckiego zarządu okupacyjnego odczytał odpowiedź na «postanowienie» sejmu z dnia 6 marca, w której, między innymi, cesarz niemiecki uznaje księstwo kurlandzkie jako państwo wolne i niepodległe i obiecuje, w imieniu cesarstwa niemieckiego, zawrzeć z Kurlandją traktaty, które zwiążą ściśle Kurlandję z Niemcami pod względem zarówno gospodarczym jak wojennym.

Owe «postanowienie» sejmu kurlandzkiego zostało oczywiście «postanowione»... w Berlinie.

Rozruchy głodowe w Lublanie

ZURYCH, 29 kwietnia. — Według «Gazety Frankfurckiej», doszło w piątek do tłumnych zaburzeń na ulicach Lublany, w Krainie, prowincji austriackiej. Delegacje kobiet udały się do gubernatora z żądaniem żywności. Później tłum wybił szyby u posła Szusterszycy i w kasy nie niemieckiej, zburzył i splądrował kawiarnie i sklepy niemieckie, nie bacząc na wojsko. Liczba rannych jest dość znaczna. Ogłoszono stan oblężenia.

Korniłow i Aleksiejew w Piotrogradzie

LONDYN, 29 kwietnia. — Wedle wiadomości otrzymanych ze Stockholmu, generałowie rosyjscy przeciw-rowolucyjni Aleksiejew i Korniłow (o którym donoszono poprzednio że został zabity) mają znajdować się w Piotrogradzie.

Niemcy zawiedli się co do zapasów żywności na Ukrainie

ZURYCH, 29 kwietnia. — Niemiecki dyktator żywnościowy, Waldow, nie zataił w parlamencie Rzeszy, że Niemcy zawiedli się co do zapasów żywności, które Rzesza miała otrzymać z

Ukrainy. Waldow zaznaczył, że rząd ukraiński zobowiązał się dostarczyć państwu centralnym, do 31 lipca, stu tysięcy ton zboża. Państwa centralne ze swej strony zawarowały sobie prawo ustanowieniu na Ukrainie własnych organizacji. Wobec zawodu doznanego organizacje te niemieckie, rozpoczną czynności swe w przyszłym miesiącu. Wojska niemiecko-austriackie zajęły już najżyźniejsze okolice Ukrainy i mają w swych rękach najważniejsze węzły komunikacyjne i mają zapewnić przewóz potrzebnych ilości ziarna.

Wskreszenie caratu w Rosji?

ZURYCH, 30 kwietnia. — Z Berlina donoszą, jakoby w Piotrogradzie wybuchły były nowe walki, przyczem miano byłego carewicza Aleksiego Mikołajewicza ogłosić carem, a wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza — regentem. Nie wiadomo, czy to wszystko prawda, czy też Niemcy tak piszą, żeby uzasadnić wyślanie wojsk niemieckich do Piotrogradu.

KRONIKA

ROCZNICĘ KONSTYTUCJI TRZECIEGO MAJA będą obchodziły w piątek uroczyste wszystkie pułki Armji Polskiej. Rano odprawione będą nabożeństwa, a po południu względnie wieczorem odbędą się obchody, na które przybędą mówcy z Paryża.

OBCHÓD W PARYŻU. — Tow. Artystów Polskich w Paryżu urządzi w niedzielę d. 5-go maja, o godz. 3 pp. obchód Konstytucji 3-go Maja. Pragnąc, aby w tegorocznym obchodzie uczestniczył ogół kolonji, zarząd T-wa zwrócił się do wszystkich stowarzyszeń i organizacji polskich z prośbą o wydelegowanie swych przedstawicieli na obchód. Na program obchodu złożą się przemówienia i część muzyczno-wokalna.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Niemcy zaaresztowali dwóch księży

LOZANNA, 30 kwietnia. — Z Kalisza donoszą, że władze niemieckie zaaresztowały i osadziły w więzieniu dwóch proboszczów wiejskich oraz kilkudziesięciu wiernych za to, że przechowali dzwony przed rekwizycją.

(Polska Agencja Centralna.)

Prześladowania w Chełmszczyźnie

LOZANNA, 30 kwietnia. — Z Chełmu donoszą, że władze okupacyjne austriackie zamknęły tam Komitet Polski, zarządzający uprzednio rewizję u jego członków. Komitet ów został utworzony w celu ochrony praw i interesów polskich na ziemi chełmskiej.

(Polska Agencja Centralna.)

Podziękowania wojskom polskim

LOZANNA, 30 kwietnia. — Z Odessy donoszą że władze miejskie umieszczają w dziennikach tamtejszych pismo, dziękujące gorąco polskim oddziałom wojskowym, opuszczającym Odessę, za ich ciągłą gotowość i ich śmiałość w niesieniu pomocy mieszkańcom i zapewnieniu im bezpieczeństwa.

Gérant: Emile L. WAGNER



Imprimerie I Rirachovski, 50, Bd-St-Jacques, Paris